

MARIA CHUCHRA
STANISŁAW MAREK

POLSKIE SIOSTRY ZAKONNE WSPÓŁPRACUJĄCE Z RODAKAMI-FIDEIDONISTAMI W KAMERUNIE

Chrześcijaństwo dotarło do Kamerunu w 1845 r. za pośrednictwem misjonarzy protestanckich. Pierwsze propozycje założenia katolickiej misji w tym kraju wyszły od polskich naukowców, szczególnie Stefana Szolca-Rogozińskiego¹ Niestety, po przejściu Kamerunu pod panowanie niemieckie Polacy musieli powrócić do Europy i plany utworzenia misji upadły²

Pierwszymi katolickimi misjonarzami Kamerunu stali się trzej młodzi Kameruńczycy, którzy, wysłani do Niemiec w celu zdobycia zawodu piekarsza, przyjęli tam chrzest. Po powrocie do swojej ojczyzny zajęli się gorliwie ewangelizacją rodaków. Natomiast systematyczną pracę ewangelizacyjną Kamerunu rozpoczęli w 1890 r. niemieccy pallotyni. Im też w marcu tego roku powierzono kierownictwo nowo erygowanej Prefektury Apostolskiej. Dwa lata po objęciu misji przez pallotynów, dzięki staraniom ojca Vieter, mianowanego później biskupem, przybyły do Kamerunu siostry pallotynki.

MARIA CHUCHRA – doktor psychologii, magister teologii, adiunkt Instytutu Nauk o Rodzinie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; adres do korespondencji: Al. Raclawickie 14, 20-950 Lublin.

Ks. STANISŁAW MAREK – magister lic.; adres do korespondencji: Stale 24, 39-403 Tarnobrzeg.

¹ Obszerniej na ten temat zob. S. M a r e k, M. C h u c h r a, *Działalność misyjna fideidonistów polskich w Kamerunie w latach 1973-1999* (w druku).

² J. K o w a l i k, *Kamerun*, „Misyjne Drogi” (dalej: MD), 4(1986), z. 2, s. 27; A. K u r e k, M. W ó j c i k, *Kamerun*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 448-449.

Zajął się edukacją młodych dziewcząt i kobiet. Ich misja to świadectwo życia, ofiara, modlitwa, dzieła miłosierdzia, edukacja i katechizacja³

W miarę rozwoju misji przybywało sióstr i zgromadzeń. Na podstawie dostępnych materiałów dowiadujemy się, że w 1900 r. było w Kamerunie 30 sióstr zakonnych, a gdy w 1912 r. przybyli tam sercanie, pracowało ich w tym kraju 31. Ze zgromadzeń żeńskich w 1922 r. pracowały misjonarki Ducha Świętego. Z czasem zaczęły również powstawać rodzime żeńskie zgromadzenia zakonne. I tak w 1930 r. powstało Zgromadzenie Córek Maryi z Jaunde oraz Córek Ducha Świętego⁴ Od 1936 r. służebniczki Maryi pracują w Douala, od 1937 r. – sercanki z Nkongsamba. W 1958 r. powstał klasztor klarysek-damianitek kontemplacyjnych w Douala, a w 1993 r. karmelitanek w Figuil⁵ Zgromadzenia czysto afrykańskie odgrywają poważną rolę na polu pastoralno-socjalnym w gminach, np. w dużej mierze przyczyniają się do szkolenia dorosłych i do rozwoju wsi. Dojrzewa tu typowo afrykańskie życie zakonne⁶

W 1962 r. działały już w Kamerunie 32 kongregacje żeńskie, liczące 506 sióstr, w tym 174 kameruńskich. Z innych źródeł dowiadujemy się, że w 1983 r. było ich już 1190, a w 1985 r. – 1216. W kolejnych latach liczba sióstr wzrastała. W 1990 r. w Kamerunie pracowały 1332 siostry, w tym 60 rodzimych, a w 1998 r. pomagało misjonarzom 1509 sióstr⁷

Wśród sióstr pracujących na ziemi kameruńskiej nie zabrakło również Polek. Najwcześniej – wraz z Francuzkami, Włoszkami i Hinduskami – współpracowały z polskimi oblatami, którzy od 1970 r. pracowali na północy Kamerunu. Były to siostry szarytki i służebniczki śląskie. Dostępne źródła nie pozwalają dokładnie określić dokładnego czasu przybycia wszystkich polskich sióstr. Siostry służebniczki śląskie już w 1974 r. przebywały w diecezji Garoua. Dokładniejsze dane pochodzą z 1983 r. Wówczas w Kamerunie przebywało 12 służebniczek. Dziesięć z nich (Akwila Rokita, Ascelina Schmidt,

³ J. C r i a u d, *Ils ont planté L'Eglise au Cameroun Les Pallottins 1890-1915*, Publications du Centenaire 1990, s. 55.

⁴ M. C z y ż y c k i, *Stulecie Kościoła w Kamerunie*, MD, 1(1983), z. 3, s. 15; K u r e k, W ó j c i k, dz. cyt.

⁵ K u r e k, W ó j c i k, dz. cyt.

⁶ W H o f f m a n, *Kamerun – Afryka w miniaturze*, MD, 1(1983), z. 3, s. 4. Autor podaje również, że w Kamerunie jest – być może jedyny tego rodzaju w Afryce – protestancki żeński zakon kontemplacyjny. Został on założony przez siostrę Marię Magdalę Handy, obecnie w Bamenda. Otrzymała ona, jako pierwsza kobieta w Kamerunie, ordynację na stanowisko pastora.

⁷ „Catholic Almanac”, [b.m.] 1998.

Blanda Drożdż, Ezechiela Pokusa, Kinga Maroń, Konstancja Megier, Krystyna Ignaczak, Monika Prądzińska, Rachel Siwa, Stella Kuś) to służebniczki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (śląskie), które pracowały w archidiecezji Garoua. Dwie pozostałe (Romana Białowas i Joanna Siedzińska) były siostrami miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (szarytki) i pracowały w diecezji Maroua⁸ W dwa lata później (1985) z wymienionego składu sióstr pracowało tam dziewięć służebniczek. Nie ma wśród nich sióstr Asceliny Schmidt i Blandy Drożdż, natomiast jest nowa siostra – Wanda Kasperek⁹ Skład sióstr szarytek nie zmienił się. Przybyły natomiast w 1984 r. cztery misjonarki ze zgromadzenia sióstr michalitek: Zofia Lucjana Drapała, Wiktoria Euzebia Japoł, Barbara Symeona Pyz i Małgorzata Angelika Witalec.

Tab. 1. Polskie siostry zakonne w Kamerunie
w latach 1997-1998*

Nazwisko i imię	Misja 1997	Misja 1998
1	2	3
Zgromadzenie Sióstr św. Dominika		
Augustyn Tedeo	Garoua Boulai	b.z. ^a
Grabowska Józefina	Garoua Boulai	b.z.
Kijowska Dominika	Garoua Boulai	b.z.
Szulc Lidia	Bertoua-Mokolo IV	b.z.
Majcher Klara	Bertoua-Mokolo IV	b.z.
Wójtowicz Nikola	Bertoua-Mokolo IV	b.z.
Zwolińska Elekta	Bertoua-Mokolo IV	b.z.
Zgromadzenie Sióstr św. Józefa		
Niemiec Aurelia	Nyombé	b.z.
Piasecka Maksymiliana	Nyombé	Omvan
Rojek Damiana	Omvan	b.z.
Wolska Kamila	Omvan	zmarła 22.05.1998
Zagroba Felicja	Nyombé	b.z.

⁸ Dane Biura Misyjnego z 30 marca 1983, MD, 1(1983), z. 3, s. 19.

⁹ Dane z A. I. Fides z 20 VII 1985 r. Cyt. za MD, 4(1986), z. 2, s. 27

1	2	3
Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archanioła		
Bednarczyk Natanaela Bober Goretti Byś Maria Gemma Depta Zacharia Drapała Lucjana Faustynowicz Immakulata Stysz Assunta Osuch Teresilla Witalec Angelika	Bétaré-Oya Bétaré-Oya Bétaré-Oya Bétaré-Oya Nguelémendouka Nguelémendouka Nguelémendouka Nguelémendouka Nguelémendouka	b.z. Nguelémendouka b.z. b.z. Bétaré-Oya b.z. b.z. b.z. na leczeniu w kraju
Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana		
Adamska Alicja Krupa Donata Kujawska Remigia Ossowska Agnieszka Zaręba Gabriela	Djout Djout Djout Djout Djout	b.z. b.z. b.z. b.z. powrót do kraju
Zgromadzenie Sióstr św. Wincentego Pallotti		
Budynek Edyta Leitgeber Fabiana		Doumé, Haut-Nyong Doumé, Haut-Nyong
Pasjonistki		
Banaszek Norberta Brodowska Noela Frąckiewicz Kolbena Kochna Ismaela Kuśmierzak Paulina Sadowska Tomaszka Tomaszewska Zofia	Ndélélé Ndélélé Bertoua Ndélélé Bertoua Ndélélé Ndélélé	b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. powrót do kraju
Służebniczki Najświętszej Maryi Panny (śląskie)		
Boguszewska Anna Dorota Boguszewska Benigna Ignaczak Teresa Koziołek Kryspina Leyk Józefa Dorota Machnik Klaudia Megier Paulina Teresa Pokusa Ezechiela Prądzińska Monika Rokita Akwila Skrzypiec Rafała Klaudia Skucha Aleksja Wojtasiak Radosława Maria	Tchollire Figuil Figuil Tchollire Figuil Tchollire Mandama Tchollire Mandama Mandama Mandama Figuil Figuil	b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. b.z. roczny urlop w kraju b.z. b.z. odnowa w Rzymie

1	2	3
Siostry Miłosierdzia (szarytki)		
Białowås Romana Wydra Aleksandra	Maroua Maroua	b.z. b.z.

* Katalog sporządzony na podstawie danych z Archiwum Komisji Episkopatu ds. Misji.

^a Bez zmian.

Z innego wykazu dowiadujemy się, że w 1994 r. pracowało w Kamerunie sześć żeńskich zgromadzeń zakonnych, w tym: 11 sióstr służebniczek (B. Boguszewska, K. Ignaczak, M. Lazik, K. Machnik, P. Megier, E. Pokusa, M. Prądzińska, A. Rokita, A. Schmidt, A. Skucha i R. Wojtasiak), dwie szarytki (R. Białowås i A. Wydra), osiem michalitek (N. Bednarczyk, M. Gemma Byś, T. Osuch, G. G. Bober, L. Z. Drapała, I. U. Faustyna, S. B. Pyz, A. M. Witalec). Doszły siostry z trzech kolejnych zgromadzeń: dominikanki, pasjonistki i siostry Najświętszej Duszy Chrystusa Pana. W 1987 r. dotarły do Kamerunu pierwsze cztery siostry dominikanki; w latach późniejszych dołączyły jeszcze dwie, tak że w 1994 r. było ich sześć¹⁰

Pierwsze siostry pasjonistki podjęły pracę w Kamerunie w 1986 r. W 1994 r. było ich również sześć. Siostry ze Zgromadzenia Najświętszej Duszy Chrystusa Pana przybyły do Kamerunu w 1991 r. W 1994 r. trzy pracowały w diecezji Bertoua¹¹

Sporządzony na podstawie danych zawartych w Archiwum Komisji Episkopatu ds. Misji spis sióstr pracujących na misjach w latach 1997-1998 pozwala stwierdzić, że w Kamerunie pracowało wówczas 50 polskich sióstr zakonnych z ośmiu zgromadzeń (zob. tab. 1). Do już pracujących dołączyły siostry ze Zgromadzenia Sióstr św. Józefa oraz św. Wincentego Pallottiego. Cztery zgromadzenia pomagały misjonarzom zakonnym (głównie oblatom), pozostałe cztery (michalitki, dominikanki, pasjonistki i siostry Najświętszej Duszy Chrystusa) – polskim fideidonistom. Przybliżenie pracy misyjnej tych czterech ostatnich zgromadzeń stanowi treść niniejszego artykułu. W pierwszej części w bardzo ogólnym zarysie zostaną opisane kameruńskie realia. Akcent jest położony szczególnie na szkolnictwo i służbę zdrowia, gdyż głównie w tych sektorach pracowały siostry. Część druga zawiera opis ich pracy misyjnej.

¹⁰ S. M a r e k, *Działalność misyjna fideidonistów polskich w Kamerunie w latach 1973-1999*, Lublin 2000, *Aneks*, s. 6 (mps pracy magisterskiej w Archiwum KUL).

¹¹ *Polscy misjonarze w Kamerunie*, „Papieskie Intencje Misyjne” (dalej: PIM), 14(1995), nr 2, s. 7-8.

KAMERUŃSKIE REALIA

Kamerun, którego powierzchnia wynosi 474 tys. km², jest głównie krajem rolniczym, choć ziemia uprawna zajmuje jedynie 1/3 powierzchni. Rolnictwem trudni się 58% ludności.

Południe kraju jest pokryte lasem tropikalnym. Panuje tam klimat równikowy, wilgotny. Północna sawanna natomiast ma klimat podrównikowy, suchy. Na terenie Kamerunu mieszka około 200 plemion, a każde z nich posługuje się swoim dialektem, co stanowi szczególne utrudnienie dla misjonarzy.

Miasta są głównymi centrami handlowymi, w których sprzedaje się wytwory rzemiosła. Znikoma liczba i zła jakość dróg utrudnia dostarczanie wyrobów i zaopatrzenie wsi. Handlem zbiorami z upraw zajmują się spółdzielnie produkcyjne. Sprzedaż i zakup produktów spożywczych odbywa się w tradycyjnych w tej prowincji formach handlu. Charakteryzuje go udział bardzo wielu pośredników i okazjonalnych handlowców.

Większość domów zbudowana jest z gliny, wzmocnionej pędami bambusowymi, dachy są wykonane ze słomy. Domy mają kształt prostokątny, okna są małe. Zarówno na wsiach, jak i w miastach można spotkać domy z wyprodukowanych na miejscu cegieł, kryte blachą. Niewystarczające w stosunku do potrzeb środki na budowę mieszkań socjalnych stwarzają naglący problem mieszkaniowy w miastach. Potęguje go rosnący stale przyrost ludności miejskiej. Zaledwie pięć miast korzysta z energii elektrycznej, a dwa z połączeń telefonicznych (Bertoua i Batouri).

Struktura rodziny nie ogranicza się jedynie do dwóch pokoleń. Jest szersza. Może obejmować braci ojca i ich dzieci oraz wnuków. Więzy rodzinne są tu ważniejsze od przypadkowych związków biologicznych. Dzieci rosną pod czujnym okiem rodziców. Wrastają w tradycję, w styl życia i wartości cenione w ich społeczeństwie. Zwyczaje panujące w społeczności przyjmują za swoje. Życie wspólnotowe pozwala obywatelom akceptować i rozwijać takie wartości, jak: gościnność, uprzejmość, hojność i lojalność wobec własnej grupy etnicznej. W ramach tej grupy istnieją normy kulturowe stosowane wobec każdego z jej członków, jak na przykład zakaz związków małżeńskich pomiędzy rodzeństwem czy wymóg zapłaty przez mężczyznę rodzinie narzeczonej pewnej sumy jako posagu.

Zgodnie z tradycją w rozwiązywaniu problemów egzystencjalnych człowiek zawsze odwoływał się do swoich wierzeń i praktyk magiczno-religijnych. Problemy te to ubóstwo, choroby, głód, śmierć, zła wola drugiego człowieka. Człowiek żyjący w tutejszej kulturze był przekonany, że można je rozwiązać poprzez stosowanie rytuałów. W takim znaczeniu religia zdaje

się dobra, bo pomaga człowiekowi *hic et nunc*. Nauka i technologia wydają mu się niezdolne do zapobieżenia niebezpieczeństwom, a nawet do ich wytłumaczenia¹²

Systematycznie wzrasta liczba dzieci i młodzieży objętej powszechnym nauczaniem, mimo to 37% ludności powyżej 15 lat jest analfabetami. Największym mankamentem szkolnictwa tego stopnia jest brak wykwalifikowanych nauczycieli. Niskie pensje nie zachęcają do studiów pedagogicznych, a nauczycielom brak gotowości do ofiar i są niestali. Administracja szkół tłumi twórczą działalność. Rodzice za mało troszczą się o współdziałanie w kołach rodzicielskich i gremiach kierowniczych. Należałoby zorganizować dokształcanie rodziców, gdyż często są analfabetami i po prostu nie są przygotowani do współpracy ze szkołą¹³

Szkoły w rozumieniu europejskim zaczynają powstawać w Afryce po przybyciu misjonarzy. Szkoła afrykańska różni się jednak od europejskiej przede wszystkim tym, że w swoim programie zawiera znacznie więcej treści przygotowujących bezpośrednio do życia, uwzględnia miejscowe potrzeby i warunki. Dzięki temu młodzież ma ułatwiony start życiowy.

Organizowanie systemu szkolnego w Kamerunie jest jednym z zadań państwa. Ministerstwo Edukacji Narodowej zostało zreorganizowane na mocy dekretu z 10 sierpnia 1984 r. Następne dwa dekrety – z 23 stycznia 1985 i 22 maja 1986 r. – pozwoliły na dalsze doskonalenie szkolnictwa¹⁴ Prezydent P. Biya podkreślał w udzielonym wywiadzie, że polityka państwa zmierza do „zapewnienia młodzieży kameruńskiej wykształcenia i wiedzy zgodnych z ideałami odnowy, zachowaniem moralnym, sprawiedliwością społeczną, integracją narodową, solidarnością, tolerancją”¹⁵

Fakt podziału kraju na dwie strefy sprawia, że w jednej z nich nauka odbywa się w języku francuskim, zaś w drugiej w angielskim. Młodzież uczy się w szkołach publicznych i prywatnych. W 1987 r. rząd przyjął uchwałę, która umożliwiała reorganizację szkolnictwa prywatnego, dającą równe szanse

¹² Zob. F. L u f u l u a b o, *La conception bantoue face au christianisme*, [w:] *Personalité africaine et catholicisme*, Paryż 1963 s. 116; A. K r y Ń s k i, *Wychowanie chrześcijańskie w środowisku szkolnym w diecezji Bertoua w Kamerunie*, Lublin 1998, s. 53-56 (mps pracy doktorskiej w Archiwum KUL).

¹³ H o f f m a n, dz. cyt., s. 4-6; A. K u r e k, *Kamerun wczoraj i dziś*, MD, 1(1983), z. 3, s. 8-10.

¹⁴ Ministère de l'Education Nationale du Cameroun, „Journal Officiel”, Jaoundé 1984 (cyt. za: K r y Ń s k i, dz. cyt.).

¹⁵ P. B i y a, *Interview du Président de la république du 19 février 1987*, „Cameroun Tribune”, 1987, nr 3804 (cyt. za: K r y Ń s k i, dz. cyt.).

czterem rodzajom szkół wyznaniowych działających w jego ramach: prywatnym szkołom katolickim, protestanckim, islamskim i laickim¹⁶

Mimo że nauczanie dzieci ma znaczenie priorytetowe, można spotkać rodziny, które nie przejmują się tym, że dziecko nie chodzi do szkoły. Według danych z 1988 r. poziom analfabetyzmu we wschodnim Kamerunie w regionach wiejskich jest prawdopodobnie wyższy o 25% niż w miastach¹⁷ Przyczyn nieuczęszczania dzieci do szkoły jest wiele. Oto niektóre z nich: zbyt duża odległość szkoły od domu (czasem 8-10 km), liczne niebezpieczeństwa na drogach do szkoły (wypadki, utonięcia), koszty wyposażenia ucznia, zaangażowanie dzieci w pomoc w gospodarstwie itp. Na wsiach szkoły obejmują zwykle tylko cztery klasy nauczania, dalsza nauka wymaga rozłąki z rodziną i dodatkowych kosztów. Na 1000 uczniów rozpoczynających naukę w pierwszej klasie szkoły podstawowej tylko 398 dochodzi do ostatniej klasy cyklu, 164 otrzymuje świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, a zaledwie 64 rozpoczyna naukę na poziomie średnim¹⁸ Aspiracje uczących się młodych ludzi A. Kryński tak charakteryzuje:

Pragnieniem jest sukces, a studia ukończone otrzymaniem dyplomu, po to, by mieć pieniądze, być nowoczesnym i posiadać np. radio, zegarek, rower, ubrania; po to również, by być uznanym za kogoś, komu się powiodło. Są to dla młodych ludzi wartości same w sobie. Czasami dają się oni przytapać na odwoływanie się do tradycyjnych wierzeń, służących za oparcie w chwilach, gdy pragną powodzenia w szkole, a więc czary czy amulety¹⁹

Dokonując krytycznej analizy szkolnictwa państwowego, Kryński pisze, że jest ono kopią systemu francuskiego, odznaczającego się laickością i akulturacją.

Wybrany w 1982 prezydent P. Biya, katolik, uznał, iż liczba placówek szkolnych i uniwersyteckich w Kamerunie jest niewystarczająca i w 1987 r. wyraził szkolnictwu katolickiemu należne mu uznanie.

T. Sotowska podaje, że Kościół katolicki utrzymuje ponad 900 szkół podstawowych i 100 średnich, w których uczy się ogółem około 350 tys. uczniów²⁰ Opinie dotyczące szkół katolickich są zróżnicowane.

Charakteryzując szkolnictwo katolickie, Kryński pisze:

¹⁶ K r y ń s k i, dz. cyt., s. 65-67.

¹⁷ *Secrétariat Permanent de l'Enseignement Catholique*, Yaoundé 1989.

¹⁸ K r y ń s k i, dz. cyt., s. 68-69.

¹⁹ Tamże, s. 70.

²⁰ T. S o t o w s k a, *Ponad 100 lat obecności Kościoła katolickiego w Kamerunie*, PIM, 14(1995), nr 5, s. 10.

Szkoła katolicka nie wyróżnia się prawie niczym spośród innych szkół, jej wpływ na program nauczania jest żaden, lub przynajmniej bardzo ograniczony, jej szanse na przyszłość bardzo mgliste, a jej byt jest i pozostaje niepewny. Zgodnie z ustawą z 1987 r. rodzice uczniów zmuszeni są ponosić praktycznie wszystkie koszty nauki; większość szkół istnieje tylko dzięki dobrej woli rodziców. Jednak sami rodzice zdają się rozumieć sens tego wysiłku. Widzą oni, że dzieci są zabezpieczeniem ich własnego życia, może trochę na ślepo, ale wierzą, że dzieci – dzięki katolickiemu wykształceniu i uzyskaniu odpowiednich dyplomów – będą mogły pomóc rodzinie, a nawet ją w potrzebie ratować. Taka jest tradycja, że w wielu rodzinach ktoś, kto ukończył szkołę katolicką, stanowi w pewien sposób jak gdyby część jej majątku²¹

K. Pastuszak natomiast uważa, że „szkoły to utrapienie Kościoła w Kamerunie. Państwo nie chce ich przejąć, a Kościołowi trudno je utrzymać (finanse). Szkoły katolickie są na wysokim poziomie i kto z Afrykańczyków chce w życiu coś znaczyć i być przy pensji – mieć jakiś urząd, stara się ukończyć szkoły katolickie. (Dzieci w szkole są od 8-17-ej, z przerwą na obiad. Raz w tygodniu [środy] o 11-tej mają Mszę św. w kościele wraz z katechezą”²²

Z powodu trudności finansowych bp Lambert zapowiadał niekiedy zamknięcie w niektórych misjach szkół na pewien czas, ponieważ nie chciał dopuścić do tego, by przejęło je państwo²³ Szkoły katolickie cieszą się zazwyczaj dobrą reputacją. Ich absolwenci zdają na studia, niektórzy pełnią znaczące funkcje w państwie²⁴

Oprócz działalności oświatowej Kościół katolicki prowadzi również w Kamerunie opiekę medyczną i charytatywną.

Sektor opieki medycznej wyposażony jest w pewnym zakresie w niezbędną infrastrukturę. Na pozór rozmieszczenie placówek szpitalnych wydaje się zadowalające. Jednak prawdziwym problemem państwowych służb sanitarnych jest brak sprzętu i leków. Przyrost naturalny wynosi 2,9%. Przeciętna długość życia wynosi 57 lat, w tym 55 dla mężczyzn i 58 dla kobiet²⁵ Główną przyczyną śmierci jest często malaria, złe wyżywienie i choroby przenoszone drogą płciową.

Kościół katolicki prowadzi opiekę medyczną i charytatywną w 314 ośrodkach (m.in. 44 szpitale, 174 przychodnie, 12 leprozoriów, 4 domy dla nie-

²¹ Tamże, s. 76.

²² M a r e k, dz. cyt., *Aneks*, s. 65.

²³ List ks. M. Daraża, *Afryka daje się nam we znaki*, „Echo Afryki” (dalej: EA), 1994, nr 2, s. 37

²⁴ H o f f m a n, dz. cyt., s. 6.

²⁵ *Przeglądowy atlas świata. Afryka*, Kraków 1989, s. 251.

pełnosprawnych i starców oraz 13 sierocińców)²⁶ Jest to również bardzo istotna działalność polskich misjonarzy, gdyż K. Pastuszek tak charakteryzuje państwową służbę zdrowia:

Lekarzy Kameruńczyków trochę jest i bardzo dobrych specjalistów, ale nie bardzo dbających – zarabiają dużo, potrzeb wielkich nie odczuwają (groźba zagładania do kieliszka duża). Szpitale też są – rzadko, ale są. Do szpitala trzeba iść z własnym łóżkiem i własnym wyżywieniem – szpital to często prosty barak (chorych w szpitalu odwiedzamy 4 razy w roku – przy dniach penitencjalnych – nędza wielka tych chorych, czekających na śmierć). Są też kliniki – małe prywatne szpitaliki – te kosztują majątek. Trzon służby zdrowia to Europejczycy, Kanadyjczycy, Amerykanie. W większych miejscowościach są lecznice – przychodnie zwane „Dispensarium” – utrzymywane często przez misje katolickie – pod kierownictwem felczerów lub dyplomowanych sióstr pielęgniarek pracują Afrykanie jako pomoc sanitarna. Spotkać też można „uzdrowiaczy” – Afrykanów – ale nie na miarę Harrisa czy p. Stanisława Nardelli z Moszcznej²⁷

Z tegoż listu dowiadujemy się również, iż odpowiedzialni za poliklinikę w stolicy są polscy lekarze z Krakowa, małżeństwo Krystyna i Roman Haslingerowie.

2. PRACA MISYJNA SIÓSTR

Spośród ośmiu polskich zgromadzeń zakonnych mających swe placówki w Kamerunie cztery pomagają w pracy swoim rodakom fideidonistom. Są to: Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archanioła (michalitki), Zgromadzenie Sióstr św. Dominika (dominikanki), Zgromadzenie Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa oraz Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek.

O tym, jak cenna jest praca sióstr, może świadczyć rozpaczliwy list ks. Bogusza z 30 listopada 1997 r., którego misję opuściły siostry ze Zgromadzenia Sainte-Marie de Namur. Píše on:

Od miesiąca jestem na misji bez sióstr. Opuściły nas po 24 latach pracy, zostawiając szpitalik i całe zagospodarowanie. Zabrakło personelu. Ludzie się tak do nich przyzwyczaili, aż tu nagle oświadczyły: „odchodzimy” Jestem w rozterce: co teraz począć? Ich zabudowania stoją 3 km od misji. Pozostają puste. Zatrudniłem jednego chłopaka, który ma dyplom pielęgniarza, ale jak długo tam pozostanie? Rozglądałem się wszędzie i nadal rozglądam za inną wspólnotą sióstr. Na razie na próżno. Wszystkie wysiłki okazały się daremne. Cała moja nadzieja pozostaje w Polsce, ale czy znajdę tam odważne siostry, które przyjdą do buszu, gdzie nie ma ani prądu, ani dobrych dróg, ani

²⁶ S o t o w s k a, dz. cyt., s.10.

²⁷ M a r e k, dz. cyt., *Aneks*, s. 65.

samochoду? Polecam tę sprawę wszystkim, którzy będą czytali ten list. Może znajdzie się jakaś wspólnota?²⁸

Nie jest to sytuacja odosobniona. W podobnej znalazł się wcześniej ks. H. Jędrzejak w misji Nyamfende. W jednym z listów tak opisuje swoją placówkę: „Jest tu kościół, klasztor dla sióstr, mały szpital, szkoły i dwa domy parafialne. Siostry, nie mając środków do utrzymania, odeszły z tej misji, dlatego jestem teraz sam”²⁹

Spośród wyżej wymienionych czterech zgromadzeń najwcześniej, bo we wrześniu 1984 r., przybyły do Kamerunu cztery siostry michalitki: s. Zofia Lucyna Drapała, s. Wiktoria Euzebia Japoł, s. Barbara Symeona Pyz i s. Małgorzata Angelika Witalec³⁰ W roku szkolnym 1984/85 odbyły staż na różnych stacjach misyjnych. W roku następnym wszystkie przebywały już w swojej misji w Nguelémendouka i przygotowywały się do przyszłej pracy na nowej placówce. W miejscowości tej znajdują się dwie duże szkoły katolickie. Szczególną uwagę przyciągały rozległe zabudowania i wyposażenie szkoły gospodarczej dla dziewcząt. Szkoła ta odgrywała w całym okręgu dużą rolę w promocji kobiety³¹ Przez ponad 20 lat prowadziły ją siostry francuskie, a w lipcu 1986 r. przekazały polskim michalitkom. Od roku szkolnego 1986/87 one są odpowiedzialne za czteroletnią szkołę zawodową. W szkole tej dziewczęta uczą się nie tylko krawiectwa, ale praktycznie wszystkiego, co pomoże lepiej funkcjonować na co dzień. Siostry poza nauczaniem w szkole prowadzą katechizację w okolicznych wioskach, a dzięki przesyłkom z Polski pomagają materialnie biednej ludności z buszu. Siostra pielęgniarka robi wyprawy do wiosek, by organizować wśród kobiet specjalne szkolenia i akcje uświadamiające w zakresie higieny i troski o zdrowie. Niewiedza w tej dziedzinie zbiera obfite plony w postaci szerzących się chorób i dużej śmiertelności, zwłaszcza wśród dzieci³²

Z późniejszych opracowań dowiadujemy się, że s. Euzebia pełni funkcję przełożonej wspólnoty oraz pracuje jako nauczycielka. Nauczycielką jest również s. Symeona. Dyrektorką internatu dla 100 dziewcząt jest s. Angelika,

²⁸ List R. Bogusza, Oveng, 30 XI 1997 r. MD, 16(1998), z. 3, s. 31.

²⁹ List H. Jędrzejaka, EA, 1993, nr 3, s. 31.

³⁰ *Kościół katolicki w czterech prowincjach Kamerunu. Dane z A. I. Fides 20 VII 1985 r.* Cyt. za: MD, 4(1986), z. 2, s. 27-28.

³¹ A. K u p k a, *Wśród polskich misjonarzy w południowym Kamerunie*, MD, 2(1984), z. 4, s. 58.

³² Tamże.

zaś pielęgniarką w ośrodku zdrowia s. Lucyna³³ Dyrektorką szkoły ma być s. Eligia Opiłowska, którą spotykamy wśród uczestników studium przygotowawczego w Centrum Formacji Misyjnej (CEFOM) w r. akademickim 1984/85³⁴ Czy i kiedy wyjechała, trudno ustalić na podstawie posiadanych materiałów. Na spotkaniu z Ojcem Świętym w sierpniu 1985 r. była „cała nasza czwórka” – pisze s. Euzebia Japoł³⁵ Nie było więc jeszcze siostry Eligii w Kamerunie. W 1994 r. siostry pracowały w nieco zmienionym składzie. Z pierwszej czwórki brak s. Euzebie, a w spisie pojawiają się nowe nazwiska: s. G. Goretti Bober i s. U. Immakulata Faustynowicz. Ze spisu tego wynika również, że trzy siostry michalitki: Natanaela Bednarczyk, Maria Gemma Byś i Teresilla Osuch, pracują w diecezji Bertoua³⁶ Z listu ks. M. Daraża, z którym pracowały siostry w Betare-Oya, dowiadujemy się, że s. Teresilla zachorowała i bp Lambert zdecydował, by odesłać ją na leczenie do Europy. „W parafii została jedynie siostra Gemma i ja, gdyż przełożona siostra wyjechała wcześniej na urlop”³⁷ Na podstawie tej informacji można wnioskować, że s. N. Bednarczyk pełniła funkcję przełożonej. Najnowsze dane, pochodzące z ostatnich lat, wskazują, że w Kamerunie w dwóch domach pracuje dziewięć sióstr michalitek. W 1997 r. w diecezji Bertoua w misji Bétare-Oya pracowały cztery siostry, gdyż do trzech wyżej wymienionych dołączyła s. Assunta Słysz. Wśród nich była również s. Teresilla Osuch. Widocznie choroba okazała się na tyle niegroźna, że możliwy był jej powrót do Kamerunu. Siostry prowadzą ośrodek zdrowia, katolicką szkołę podstawową oraz pomagają w duszpasterstwie.

W diecezji Doumé-Abong-Mbang w misji Nguelémendouka pracuje pięć sióstr. Gdy porównamy obecny skład personalny ze składem w 1994 r., okaże się, że brakuje s. S. B. Pyz, zaś doszła nowa siostra – Zacharia Depta. Siostra Symeona Pyz po rocznym urlopie w Polsce, zamiast do Kamerunu, wyjechała na Ukrainę. Z jej listu pisanego 6 marca 1997 r. w miejscowości Borszczowo dowiadujemy się: „[...] muszę wyznać, że bardzo tęsknię za Kamerunem. Tam pozostało moje serce i tam chciałabym powrócić”³⁸ Rok

³³ T. F u r m a n, *Praca misyjna w Libii i Kamerunie Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archaniota (michalitki)*, [w:] *Misyjny wymiar Kościoła katolickiego w Polsce (1945-1986)*, red. E. Śliwka, Pieniężno 1992, s. 456-457.

³⁴ W K u f l e w s k i, *Działalność Episkopatu Polski na rzecz misji poprzez Komisję Episkopatu do Spraw Misji*, [w:] *Misyjny wymiar*, s. 55.

³⁵ *Była to wielka chwila*, MD, 4(1986), z. 2, s. 24.

³⁶ *Polscy misjonarze w Kamerunie – 1994 r.*, PIM, 14(1995), nr 2, s. 7-8.

³⁷ *Afryka daje się nam we znaki*, EA, 2(1994), nr 2, s. 36-37.

³⁸ MD, 15(1997), z. 4, s. 31.

następny także przyniósł pewne zmiany. S. Angelika Witalec wyjechała na leczenie do Polski, a do sióstr w Nguelémendouka dołączyła s. M. Gemma Byś z Betare-Oya³⁹

Drugim zgromadzeniem współpracującym z fideidonistami w Kamerunie są siostry dominikanki. Założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Dominika, matka Kolumba Białecka, była wrażliwa na biedę i potrzeby drugiego człowieka, zwłaszcza chorego. Szczególnie troszczyła się o zakładanie szkół parafialnych oraz o religijne wychowanie dzieci i młodzieży przez katechizację i stowarzyszenia katolickie⁴⁰ Siostry dominikanki pracujące w Kamerunie, wierne swemu powołaniu, zajmują się dziećmi, młodzieżą oraz chorymi i potrzebującymi pomocy. Pierwsze cztery siostry: Dominika Maria Kijowska, Elekta Zofia Zwolińska, Lidia J. Szulc i Tadea Józefa Augustynowicz⁴¹, dotarły do Kamerunu w 1987 r. Ich miejscem docelowym była misja w Garoua-Boulai, której proboszczem w latach 1987-1992 był ks. M. Daraż. W latach 1992-1994 siostry te pomagały ks. J. Rybce, a od grudnia 1994 r. ks. M. Darażowi, który został mianowany kolejnym proboszczem tej misji.

W 1992 r. siostry miały już dwie placówki. Od 17 czerwca s. Dominika i s. Elekta pracowały w Bertoua-Mokolo IV, położonej 270 km od Garoua-Boulai. Zagospodarowały się tymczasowo w małym domku przylegającym do kaplicy i czekały na nowy dom i ośrodek zdrowia. Do ich zadań należała opieka nad chorymi i animacja w 18 wioskach rozrzuconych na przestrzeni 80 km. Miały również zajmować się miejscowym kościołem. Jedna z sióstr wróciła z urlopu w Polsce i pisała, że pieniądze, które otrzymała w kraju, siostry zagospodarowały w następujący sposób: 50% przeznaczyły na samochód, bez którego praca w buszu nie byłaby możliwa, 20% na biednych i lekarstwa dla chorych, 15% – na kształcenie dzieci i po 5% na rekolekcje powołaniowe, doksztalcanie kobiet po wioskach i na naukę dla afrykańskiego kleryka⁴² Po roku budowa domu sióstr dobiegła końca; był już pokryty, a w trakcie tynkowania. W ogrodzie – jak pisały w liście – „rośnie kukuzydza, archaidy, ogórki, kartofle, pomidory, cebula, arbuzy, prawie 20 krzewów bananowych”⁴³ Siostry hodowały również kury i małe kurczątka.

³⁹ Zob. M a r e k, dz. cyt., *Aneks*, s. 23.

⁴⁰ *Zgromadzenie Sióstr św. Dominika*, MD, 15(1997), z. 5, s. 41.

⁴¹ M a r e k, dz. cyt., *Aneks*, s. 6.

⁴² List s. Dominiki i s. Elekty, EA, 1993, nr 1, s. 8.

⁴³ List s. Elekty i s. Dominiki, *Druga Krzyżowa w spiekocie dnia*, Bertoua 30 IV 1994 r., PIM, 14(1995), nr 5, s. 9.

W wykazie *Polscy misjonarze w Kamerunie – 1994 r.*⁴⁴ oprócz znanych już sióstr widnieją nowe nazwiska: s. Faustyna T. Szulc i Nikola E. Wójtowicz, które dołączyły do sióstr w Garoua-Boulai.

Przed przyjściem do Garoua-Boulai ks. M. Daraża misja przez pół roku była bez księdza. „Dzięki Bogu na misji były siostry dominikanki pracujące z wielką ofiarnością”⁴⁵ – mówi nowy proboszcz. Z tego listu dowiadujemy się, czym konkretnie zajmują się siostry. Przełożoną wspólnoty jest s. Lidia, która prowadzi katechezę w szkołach średnich i opiekuje się grupami młodzieży, Legionem Maryi i bractwami różańcowymi. Siostra Tadea prowadzi szkoły w wioskach i grupy Cop Monde oraz kursy szycia i kroju dla kobiet. Szkołą katolicką, do której uczęszcza 500 uczniów, kieruje s. Nikola. Siostra Faustyna natomiast prowadzi ośrodek zdrowia i leczy ludzi w wioskach. Opiekuje się także grupami Cop Monde w samym mieście. Z późniejszego listu ks. M. Daraża dowiadujemy się, że razem z siostrami obsługuje on w wioskach 21 stacji misyjnych, w których kładą nacisk na katechezę i szkolnictwo. W mieście i 15 wioskach prowadzone są katolickie szkoły misyjne, a szefowie pięciu wiosek poprosili o pomoc w założeniu i zorganizowaniu dwuletnich szkół rodzicielskich, „aby ich dzieci mogły nauczyć się czytać i pisać”⁴⁶ Siostry uczą dzieci wielu nie znanych im dotychczas zajęć: robienia na drutach i szydełku, wyszywania, makramy, szycia ręcznego i na maszynie, gdyż „wielką radością misjonarza jest uczenie takich umiejętności przydatnych w późniejszym życiu”⁴⁷ Starają się też pomagać miejscowej ludności wiejskiej w rozwoju rolnictwa. Zakładają grupy rolnicze wśród młodzieży i kobiet. Uczą ich nowych metod pracy na roli i kształcą animatorów rolnictwa. W każdej niemalże wiosce siostry leczą chorych w „domach zdrowia” oraz uczą kobiety szycia i robienia na drutach⁴⁸ Starają się o żywność, lekarstwa, a przede wszystkim idąc do chorych i lecząc ich, mówią im również o tym, jak sam Pan Jezus cierpiał; z Nim o wiele łatwiej jest znieść wszystkie cierpienia⁴⁹

W 1995 r. przybyły dwie nowe siostry: Klara Majcher i Józefina Grabowska, która jest z zawodu lekarzem internistą. Obydwie po odbyciu stażu pracują w szpitalu – s. Klara jako technik dentysta. Siostra Elekta, magister

⁴⁴ PIM, 14(1995), nr 2, s. 7-8.

⁴⁵ List, *Na nowej placówce*, Garoua-Boulai, 16 I 1995 r., MD, 13(1995), z. 1, s. 37

⁴⁶ List ks. M. Daraża, EA, 1996, nr 7/8, s. 102.

⁴⁷ List s. Tadei J. Augustyn, *Afrykańskie zabawki*, MD, 13(1995), z. 2, s. 40-41.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ List s. Tadei J. Augustyn, *Umieć cierpieć z Jezusem*, MD 16(1998), z. 6, s. 40-41.

farmacji i dyplomowana pielęgniarka, wyjechała 4 maja 1995 r. na operację wątroby. Powróciła jednak do Kamerunu. Wynika to z danych Komisji Episkopatu ds. Misji z 1997 i 1998 r.⁵⁰

W 1997 r. siostry dominikanki obchodziły jubileusz 10-lecia swego pobytu w Kamerunie. W tym czasie w Garoua-Boulai pracowały tylko dwie siostry (prawdopodobnie s. Tadea i s. Nikola), pięć pozostałych przebywało w Bartoua-Mokolo IV. W tej ostatniej placówce miały jeszcze do pomocy dwie aspirantki Kamerunki. Ich placówka rozwijała się coraz bardziej, dlatego też prosiły rodaków o mikroskop do ośrodka zdrowia oraz o wyposażenie gabinetu dentystycznego dla s. Klary. Pisały, że ich głównym zajęciem jest:

1. troska o zdrowie ludności w mieście i w około 20 wioskach, szczenia;
2. katecheza dzieci, młodzieży i dorosłych;
3. troska o parafię (zakrystia, ruchy parafialne młodzieżowe i dziecięce, Legion Maryi, Żywy Różaniec, ministranci, formacja kandydatek do życia zakonnego)⁵¹

Z okazji jubileuszu, na który do Kamerunu po raz pierwszy przyjechała przełożona generalna Zgromadzenia, matka B. Pawełczyk, oraz towarzysząca jej s. Antonella, s. Tadea wspomina: „[...] dziesięć lat temu, kiedy osiadliśmy się w Kamerunie, w tym miejscu, gdzie mieszkamy, były tylko dzikie zarośla i trawy. Dziś w ogrodzie rosną piękne afrykańskie drzewa owocowe, na których dojrzewają banany, mango, gojawy, cytryny i inne owoce. Ale najbardziej dziękujemy Bogu za wszelkie owoce duchowe: za duże grupy dzieci i dorosłych, kochające Boga. Można je spotkać zarówno w mieście, jak i we wioskach. Roześmiane dzieci w salach katechetycznych, przy pracy, podczas nauki i na modlitwie”⁵²

Siostra Tadea jest misjonarką nie tylko dzieci kameruńskich, ale i polskich. Poprzez liczne listy z Kamerunu adresowane do dzieci w Polsce wzbudza i kształtuje w nich świadomość misyjną⁵³

⁵⁰ M a r e k, dz. cyt., *Aneks*, s. 23.

⁵¹ List sióstr dominikanek, EA, 1996, nr 12, s. 183.

⁵² T. J. A u g u s t y n, *Radosne świętowanie*, Garoua-Boulai, 30 IV 1997 r., MD, 15(1997), nr 5, s. 40.

⁵³ Oto niektóre jej listy: *Boże Narodzenie w Afryce*, MD, 14(1996), z. 1, s. 40-41; *Być wytrwałym w pracy*, MD, 14(1996), z. 2, s. 40-41; *Najpiękniejszy dzień*, MD, 16(1998), z. 3, s. 40-41; *Podróżować z otwartymi oczyma*, MD, 16(1998), z. 4, s. 40-41; *Afrykańskie zabawki*, MD, 16(1998), z. 6, s. 40-41.

Zgromadzenie Sióstr Pasjonistek pracuje na misji w Bertoua w dzielnicy Tigaza od 1986, a w Ndélélé od 1990 r.⁵⁴ W porównaniu do dwóch poprzednich zgromadzeń zebrane informacje na temat sióstr pasjonistek są skromne. Bardziej szczegółowe dane o ich pobycie w Kamerunie pochodzą od ks. M. Czajkowskiego, który w 1987 r. po przybyciu do Kamerunu odwiedził w listopadzie (prawdopodobnie tegoż roku) wraz z ks. S. Łątką siostry pracujące w parafii S. Laurent, czyli św. Wawrzyńca, w Bertoua. Oto jak wspomina to spotkanie:

Cztery siostry: Teodora, Kolbena, Zosia i Tomasz, zamieszkiwały to ustronie. Ubrane były w jasne habity i na głowach miały białe welony. Dom ten był jeszcze wynajmowany u pewnej kameruńskiej rodziny, ale już przystępowano do budowy zupełnie nowej misji kilkaset metrów stąd. Siostry dzielą między siebie pracę w dispenserze, przedszkolu imienia św. Kizito oraz w biurze katechetycznym przy katedrze. Są już chyba mocno zaawansowane w trudach misyjnego życia, widać to po celnych uwagach na rozmaite tematy. Pojawiła się gitara, do której mnie zapędzono, i pokój wypełnił się wspomnieniami z Polski oraz śpiewem. [...] Nie można było pominąć wspólnie śpiewanego brewiarza i polskiej mszy w maleńkiej kapliczce z ołtarzem z przyciętego pnia drzewa⁵⁵

W innym liście ks. Czajkowski pisze, że ks. M. Daraż w Ndélélé ma niedługo przygarnąć do siebie drugą ekipę sióstr pasjonistek z Bertoua-Tigaza⁵⁶ Tak więc siostry pomagały w pracy proboszczowi, ks. M. Darażowi, i ks. J. Mielewskiemu, który od 1991 r. był tam wikariuszem.

Ze spisu *Polscy misjonarze w Kamerunie* z 1994 r. dowiadujemy się, że w tym czasie pracowały w tym kraju następujące siostry pasjonistki: Noela T. Brodowska, Kolbena E. Frąckiewicz, T. J. Grudzińska, P. B. Kuśmierzak, T. B. Sadowska, Zofia H. Tomaszewska⁵⁷ Za czasów proboszczowania ks. M. Majdana siostry zajmowały się leczeniem chorych oraz nauczaniem w liceum, w szkole katolickiej i państwowej. Uczyły też pigmejskie dzieci pisać, czytać i śpiewać w dwóch funkcjonujących już dwa lata szkołach. Były to klasy przygotowawcze, w których nauka trwała dwa lata⁵⁸

Dane z ostatnich lat wskazują, że w 1997 r. skład sióstr nieco się zmienił. Pracowało ich wówczas siedem: Kolbena Frąckiewicz i Paulina Kuśmierzak w Bertoua, Norberta Banaszek, Noela Brodowska, Ismaela Kochna, Tomasz

⁵⁴ *L'Eglise Catholique en Afrique Occidentale et Centrale, Publication crée en 1955 par le R. P. Isidore Perraud (C.S.Sp.)*, Paris 1998, s. 176, 181.

⁵⁵ Ks. M. C z a j k o w s k i, *Droga do Dimako*, Gdańsk 1994, s. 38.

⁵⁶ Tamże, s. 58.

⁵⁷ PIM, 14(1995), nr 2, s. 8.

⁵⁸ M a r e k, dz. cyt., *Aneks*, s. 10.

Sadowska i Zofia Tomaszewska w Ndélélé. Siostra Z. Tomaszewska w 1998 r. powróciła do Polski. Prawdopodobnie wyjechała również inna siostra, bo w 1999 r. w Kamerunie pracowało ich już pięć⁵⁹

Najmniej jest informacji o pracy sióstr ze Zgromadzenia Najświętszej Duszy Chrystusa Pana z Krakowa. Oficjalne źródła podają, że siostry pracują w Djout od 1991 r. Ich przyjazd nastąpił więc w roku, w którym proboszczem w tej misji został ks. J. Czerniejewski (1991-1995). W jednym z jego listów, drukowanym jednak znacznie później, spotykamy lakoniczne zdanie: „Przyjechały polskie siostry zakonne”⁶⁰ Prawdopodobnie chodzi o przybycie sióstr właśnie z tego zgromadzenia. Być może była to kolejna ekipa sióstr. Z marca 1991 r. pochodzi informacja, że w Djout jest przychodnia, w której pracują polskie siostry pielęgniarki⁶¹ Wszystko wskazuje na to, że były to siostry z Krakowa. W 1994 r. w misji tej pracowały trzy siostry, a mianowicie: Alicja Romana Adamska, Agnieszka Alina Ossowska i Gabriela Antonina Zaręba⁶² W przeglądanych pismach misyjnych natrafiono na dwa listy s. Agnieszki Ossowskiej. Jeden z nich jest adresowany do dzieci w Polsce. Siostra opisuje w nim, jak uratowała pigmejskiego chłopca od śmierci, w drugim natomiast powiadamia, że musiała niespodziewanie opuścić na kilka miesięcy Kamerun, gdyż odwoziła chorego księdza polskiego z sąsiedniej misji. Z listów tych dowiadujemy się, że pracuje w szpitalu: „Pobyt w szpitalu, spotykani ludzie, każdy mijający dzień – były świadectwem towarzyszącego Bożego błogosławieństwa”⁶³

Z ankiety ks. M. Misiorowskiego, który na misję wyjechał w 1995 r. i pracuje w Djout, dowiadujemy się, że polskie siostry ze Zgromadzenia Duszy Chrystusa Pana prowadzą przychodnię i szkołę katolicką⁶⁴ W 1997 r. oprócz trzech wymienionych już sióstr pracowały w Djout dwie inne: Donata Krupa i Remigia Zaręba. Siostra Agnieszka w 1998 r. powróciła do kraju (zob. tab. 1). W marcu 1999 r. pracują w Kamerunie cztery siostry z tego Zgromadzenia⁶⁵

Siostry oprócz pracy medycznej, oświatowej, charytatywnej i duszpasterskiej tworzyły dom, polski dom z jego specyficzną atmosferą. Do tych do-

⁵⁹ *Misjonarze polscy*, „Misje Dzisiaj” (dalej: MDz), 18(1999), nr 2, s. 5.

⁶⁰ List ks. J. Czerniejewskiego, EA, 1994, nr 9, s. 146.

⁶¹ List, Sum. *Z Kamerunu*, EA, 1991, nr 3, s. 37.

⁶² *Polscy misjonarze w Kamerunie*, PIM, 14(1995), nr 2, s. 7-8.

⁶³ Listy s. Agnieszki, EA, 1997, nr 3, s. 36; nr 5, s. 76.

⁶⁴ M a r e k, dz. cyt., *Aneks*, s. 12.

⁶⁵ *Misjonarze polscy*, MDz, 18(1999), nr 2, s. 5.

mów w chwilach szczególnie trudnych przyjeżdżali polscy misjonarze, aby pobyć „wśród swoich” i ukoić tęsknotę za Ojczyzną. W czasie takich spotkań rozmawiali, wspominali, śpiewali polskie pieśni i piosenki, a w okresie świąt Bożego Narodzenia kołędowali. Ksiądz M. Daraż 20 stycznia 1997 r. napisał:

Wieczór wigilijny spędziłem z bratem i S. Markiem u sióstr michalitek w Betare-Oya. [...] Otóż w noc wigilijną nikt nie spał. Wierni gromadzili się pod wiejskimi kapliczkami, gdzie do pasterki czuwali przy ogniskach, modląc się, śpiewając i odgrywając jasełka⁶⁶

POLISH RELIGIOUS WOMEN IN COLLABORATION WITH THEIR COMPATRIOTS FIDEIDONISTS IN CAMEROON

S u m m a r y

The female missionary order working in Cameroon were German Pallotin sisters. With the development of missions more and more sisters and order arrived there. With time domestic religious orders were established.

Among the religious sisters working in Cameroon there were Poles as well. Sisters of Charity and Sisters of Servitude were among those who arrived here first. They collaborated with Polish Oblates, who from 1970 onward were on mission in northern Cameroon.

Sisters from eight Polish religious orders worked in Cameroon. Four orders helped religious missionaries (sisters of St. Joseph, Pallotins, Sisters of Servitude and Sisters of Charity), and four others (Dominicans, Michaelites, Passionists, and Sisters of the Holiest Soul of Christ the Lord) helped Polish Fideidonists.

The missionary work of the latter four orders make the subject-matter of the paper. The first part is a very general outline of the realities in Cameroon. An emphasis has been laid in particular on the sector of education and health service, for it is mainly in those two that sisters worked. The second part contains a description of a concrete missionary activity.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: dzieje misji, polskie zgromadzenia zakonne w dziele misyjnym w czasach najnowszych, chrześcijaństwo w Kamerunie.

Key words: history of missions, Polish religious orders in the missionary work in the most recent times, Christianity in Cameroon.

⁶⁶ List, PIM 19(1997), nr 6, s. 18.